

HENRYK ZIELIŃSKI

POLSKA MYŚL POLITYCZNA A SPRAWA ZIEM ZACHODNICH (PRZED ROKIEM 1914)

W jedynej syntezie dziejów nowoczesnej polskiej myśli politycznej, pióra Wilhelma Feldmana¹, problematyka polskich ziem zachodnich jako element programów i poglądów polskich ugrupowań politycznych zajmuje miejsce więcej niż skromne. Lukę tę jednak tylko w pewnej mierze uważać można za odbicie rzeczywistego rozwoju polskiej myśli politycznej w półwieczu między powstaniem styczniowym a wybuchem pierwszej wojny światowej². Zainteresowanie tą problematyką z pewnością absorbowało w sposób nierównomierny różne klasy i grupy społeczne, partie i kierunki polityczne, a także ich ideologów i przywódców. Niewątpliwie też stopień nasilenia tego zainteresowania był i terytorialnie zróżnicowany: inną wagę przywiązywali np. do spraw śląskich narodowi demokraci ze wschodniej Galicji — inną wyznawcy teje ideologii w Wielkopolsce. Wreszcie i na to trzeba zwrócić uwagę, że całokształt stosunku do spraw ziem zachodnich pozostawał w daleko idącej zależności od aktualnej sytuacji międzynarodowej, w szczególności od perspektyw „umiędzynarodowienia” sprawy niepodległości Polski oraz szans jej odzyskania.

Pod tym ostatnim względem sytuacja po upadku powstania styczniowego 1863 r., po klęsce Francji w 1871 r. oraz zjazdach berlińskich 1872 i 1878 r. przedstawiała się zdecydowanie niekorzystnie. Zdawała się rozwijać bardziej niż kiedykolwiek w kierunku utrwalenia status

¹ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914*, wyd. 2, przejrzał i uzupełnił J. Feldman, Warszawa 1933.

² Sprawa ta wymaga pogłębionych i wnikliwych badań źródłowych. Poniższy artykuł jest zaledwie próbą wstępnej charakterystyki najważniejszych przejawów i kierunków ewolucji polskiej myśli politycznej na tym polu. Jest raczej próbą postawienia problemu niż jego wyjaśnienia. Wydaje się, że w świetle wieloletniego zaniedbania tych zagadnień przez historiografię polską nawet tak wstępna tylko próba jest ze wszech miar uzasadniona.

quo w Europie, w szczególności zaś usankcjonowania raz jeszcze rozbiórów Polski. Taki sens miało zwłaszcza porozumienie cesarzy trzech państw zaborczych zawarte na zjeździe berlińskim w setną rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Podkreślano tam z całą siłą, że kwestia polska jako sprawa międzynarodowa już nie istnieje, gdyż — jak oświadczył później austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Andrassy — stanowi ona „kwestię ostatecznie zamkniętą, w której trzy mocarstwa rozbiorowe mają identyczne interesy i obowiązek prowadzenia wspólnej polityki przez stosowanie względem swych odnośnych poddanych tak jednakowego postępowania, jak to jest możliwe w granicach instytucji tych krajów”³. I choć jedność ta nie wytrzymała na dłuższą metę próby życia, to jednak w punkcie dotyczącym Polski przetrwała aż do wojny światowej.

Niemniej dalszy bieg wydarzeń przybrał kierunek odmienny od wyznaczonego przez trzech, zdawałoby się, wszechwładnych cesarzy. Już wkrótce po ich zjeździe z 1872 r. zarysowały się między nimi, jak wspomniano, ostre rozdziewiki. Doprowadziły one do ukształtowania się dwóch antagonistycznych bloków wojskowo-politycznych — trójprzymierza i trójporozumienia — które rozdzieliły trzy mocarstwa zaborcze między wrogie sobie obozy. Mnożące się pod koniec XIX i na początku XX w. konflikty zbrojne w Europie i poza Europą świadczyły o chwiejności „ustalonego porządku” w świecie imperialistycznym. Wojna rosyjsko-japońska 1904 r. wykazała wewnętrzną słabość rosyjskiego caratu, „kolosa na glinianych nogach”.

Kapitałne znaczenie dla perspektyw walki o wyzwolenie ludów miał jednak przede wszystkim rozwijający się niepowstrzymanie, zwłaszcza w Rosji, rewolucyjny ruch robotniczy. Rewolucja rosyjska 1905 r., choć krwawo zdławiona, zapowiadała otwarcie zupełnie nowych dróg wiodących do wyzwolenia wszystkich uciskanych z jarzma niewoli społecznej i narodowej. W rezultacie tych wstrząsów oraz rozdziewików wśród mocarstw zaborczych perspektywy wyzwolenia i zjednoczenia rozdartych ziem polskich przedstawiały się na przełomie XIX i XX w. znacznie korzystniej niż zaledwie 20—30 lat wcześniej. Zaistniały i przybierały postać coraz bardziej realną dwie podstawowe przesłanki powodzenia walki wyzwolenczej narodu polskiego: rozbicie złowrogiej jedności mocarstw zaborczych oraz wystąpienie na arenę polityczną nowej potężnej siły rewolucyjnego proletariatu, zwłaszcza rosyjskiego, zmierzającego do rozsadzenia od wewnątrz tych mocarstw.

Nie było rzeczą bez znaczenia, czy zarysowujące się przeobrażenia i płynące z nich możliwości dostrzeże polska opinia publiczna i jak je

³ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947, s. 278.

wykorzysta. Mogły to uczynić jedynie zorganizowane i świadome swych celów i zadań siły polityczne — o ile oczywiście z góry, z tych czy innych względów, nie rezygnowały z programu niepodległościowego.

Pod koniec XIX w. polskie życie polityczne wchodziło na tory nowoczesnego rozwoju ideologicznego i organizacyjnego, odpowiadającego warunkom rozwijającego się kapitalizmu. Był to okres kształtowania się zarówno polskiego ruchu robotniczego i ludowego, jak i ruchu burżuazyjno-nacjonalistycznego. Skupiały się za nimi określone siły społeczne, organizowały w nowoczesne partie polityczne, reprezentowane w ciablach parlamentarnych przez frakcje poselskie, dysponujące własną prasą, organizacjami pomocniczymi i innymi środkami oddziaływania na opinię publiczną. W warunkach ogólnego wzrostu świadomości politycznej społeczeństwa, tak w płaszczyźnie narodowej, jak i społeczno-klasowej, partie te musiały liczyć się z opinią publiczną, mniej lub więcej adekwatnie odzwierciedlać dążenia społeczeństwa czy przynajmniej poszczególnych jego odłamów. Wśród tych dążeń i nastrojów niepoślednie miejsce zajmowały wówczas rosnące zainteresowania sprawami zaboru pruskiego tudzież perspektywami walki ludności tych ziem o prawo do narodowego bytu.

Do wzrostu tych zainteresowań przyczyniła się wydatnie zapoczątkowana przez Bismarka i rozwijana za czasów hakaty i ustaw wyjątkowych Bülowa brutalna antypolska polityka eksterminacyjna rządu pruskiego. Uwaga polskiej opinii publicznej we wszystkich zaborach zaczęła też w coraz większej mierze skupiać się wokół ziem dotąd często zapomnianych, jak Śląsk, Kaszuby czy Mazury. W parze z geograficznym rozszerzeniem tych zainteresowań szło ich wzbogacenie elementami problematyki społecznego położenia i walki ludu polskiego na ziemiach zachodnich, wiążące się z głębokimi przeobrażeniami ich struktury gospodarczej i klasowej, zwłaszcza na Śląsku. Wyraziło się to najpełniej w artykułach i pracach Juliana Marchlewskiego, szczególnie w jego *Stosunkach społeczno-ekonomicznych w ziemiach polskich zaboru pruskiego* wydanych w 1903 r. Mnożące się publikacje naukowe, polityczne, propagandowe, artykuły w prasie i inne wystąpienia, niezależnie od swego charakteru, poziomu i motywów politycznych⁴, dawały świadectwo utrzymującego się w społeczeństwie polskim poczucia integralności i jedności narodowo-politycznej całego polskiego obszaru narodowego.

Poczucie więzi trójzaborczej nie rozwijało się jednak — jak wspomniano — w sposób równomierny, podlegało zakłóceniom i zahamowa-

⁴ Zagadnienie więzi trójzaborowej także czeka na gruntowne zbadanie w oparciu o kwerendę archiwalną i prasową. Incydentalnie o tych sprawach por. J. Raba H. Zieliński, *Julian Marchlewski jako historyk polskich ziem zachodnich* (Kwart. Hist., 1953, nr 1).

niom w zależności od skomplikowanego spłotu współczynników społecznych, politycznych i ekonomicznych, wywierających wpływ na postawę poszczególnych kierunków politycznych w tej sprawie.

Z punktu widzenia udziału wniesionego w umocnienie owej więzi i obrony polskości na ziemiach zachodnich można wyróżnić wśród polskich ugrupowań politycznych cztery główne kierunki: konserwatywno-ugodowy, narodowodemokratyczny (endecki, skądinąd również ugodowy, ale o silnym ostrzu antyniemieckim), pepesowski oraz kierunek rewolucyjny, reprezentowany przez SDKPiL i PPS-lewicę. Jest to oczywiście podział z natury rzeczy uproszczony, orientacyjny, niekiedy — jak o tym jeszcze będzie mowa — zawodny, niemniej stanowi on, jak się wydaje, przydatny schemat roboczy, ułatwiający wyodrębnienie pewnych stanowisk i dotarcie do ich motywacji.

Pierwszy z wymienionych kierunków nie miał za sobą poważniejszego zaplecza społecznego, nie przybrał też postaci zorganizowanej w sensie utworzenia własnej trójzaborowej partii politycznej. W tym znaczeniu nie reprezentował on polskiej opinii publicznej, lecz jedynie stanowisko wąskich grup arystokracji, znacznej części wielkiej burżuazji i ziemiaństwa oraz hierarchii kościelnej. Jednakże właśnie z uwagi na skład społeczny grupy te dysponowały dużymi wpływami politycznymi, wykorzystując w tym celu swoją przewagę ekonomiczną, swój stosunkowo bliski i łatwy dostęp do odpowiednich „swoich” rządów zaborczych, jak również swoje środki oddziaływania na zewnątrz w postaci przede wszystkim silnej prasy (petersburski „Kraj”, krakowski „Czas”, poznański „Dziennik Poznański” i inne), dominującej pozycji w polskich kołach parlamentarnych itd.

Niejako z samej swej natury politycznej grupy ugodowe dalekie były od podejmowania akcji politycznych, grożących narażeniem się rządzącom zaborczym. Patrzyły z nieufnością, a nawet wręcz z niechęcią, na rozwój świadomości politycznej szerokich mas ludności, wyrażającej się przede wszystkim w dążeniach narodowych i walce klasowej. W wypadku ziem polskich pod panowaniem pruskim szczególnie charakterystyczną wymowę miała postawa tych kół wobec rozwijającego się szybko pod koniec XIX w. tzw. odrodzenia narodowego na Śląsku. Przypomnijmy tu znane słowa arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego Floriana Stablewskiego: „Wciągnąć Śląsk w koło pracy i usiłowań politycznych Polaków, po roku 1772 przyłączonych do państwa pruskiego — pisał on w 1892 r. w »Kurjerze Poznańskim« — uważamy za niewłaściwe i nieuprawnione. Inne jest prawno-polityczne stanowisko nas, Polaków, a inne Śląska. Śląsk, przez przeszło 500 lat oderwany faktycznie i prawnie od pnia dawnej monarchii polskiej, od dawniejszego jeszcze czasu

pod wpływem niemieckim, nie może być uważany przez nas jako usprawiedliwiony okrąg politycznej pracy w rozumieniu naszym ... i dlatego wszelkie identyfikowanie stanu Śląska ze stanem zaboru po roku 1772 jest zupełnie nieuprawnione i fałszywe”⁵. W podobnym duchu przemawiali na forum Reichstagu berlińskiego przewodniczący Koła Polskiego, Kościelski, i inni posłowie z Wielkopolski. Ksiądz prałat Jażdżewski, broniąc się przed zarzutami niemieckimi, iż Polacy wielkopolscy przenoszą swą agitację narodową ostatnio także na Śląsk i do Warmii, zapewniał w 1911 r. posłów niemieckich z Centrum, że „nam, reprezentantom społeczeństwa polskiego, nie można robić zarzutu, że popieramy wielkopolską agitację ... jest [ona] nam zupełnie obca i nie mamy wcale zamiaru wkraczać w granice Centrum. Tego mogą być ci panowie pewni”⁶. Słowa te zostały przyjęte oklaskami przez innych posłów polskich.

Nie pozostawali w tyle i ugodowcy galicyjscy — forpoczta trójlojalizmu. Najściślej związani z monarchią habsburską, coraz bardziej zależną od możniejszego sojusznika niemieckiego, ponadto zaś zaabsorbowani własnymi kłopotami narodowościowymi w wyniku wzmagającego się ukraińskiego ruchu narodowowyzwoleńczego we wschodniej Galicji, unikali oni starannie wszelkiego wyraźniejszego angażowania się w zagadnienie praw polskich do ziem zachodnich. „Ich dworska polityka — pisał na ten temat Daszyński w związku z obchodami 500-lecia Grunwaldu w Krakowie — truchlała na myśl, że Niemcy mogą wziąć za złe Polakom ten wybuch entuzjazmu wobec wspomnień o pogromie Krzyżaków”⁷. Nie był to przykład odosobniony⁸. Nawet w stosunku do takich posunięć antypolskich w Prusach, jak ustawa o wywłaszczeniu z 1908 r. i jej wprowadzenie w życie w 1912 r., co wywołało powszechne oburzenie we wszystkich zaborach, nawet w tej sytuacji ugodowcy galicyjscy nalegali na potrzebę „umiaru” w manifestowaniu nastrojów antyniemieckich.

W wygodniejszej sytuacji znajdowali się lojaliści zaboru rosyjskiego. Z uwagi na pogłębiający się konflikt rosyjsko-niemiecki nie było tu żadnych przeciwwskazań politycznych do piętnowania gwałtów niemieckich w zaborze pruskim i akcentowania solidarności i wspólnoty

⁵ Cyt. wg E. Szramka, *Ks. Aleksander Skowroński* (Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku — skrót: RTPN — Katowice 1936, s. 98—99).

⁶ „Przegląd Wszechpolski” (skrót: PW), 1901, nr 3, s. 158—159.

⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957, s. 65; por. też R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 108.

⁸ Wśród innych tego rodzaju faktów warto przypomnieć też znamienne odmowę hr. S. Tarnowskiego, rektora UJ, przyjęcia z rąk delegacji młodzieży górnośląskiej symbolicznej bryły węgla, którą chciała mu ona ofiarować w 500 rocznicę odnowy Uniwersytetu dla podkreślenia łączności Śląska z Polską.

narodowej ze społeczeństwem polskim pod jarzmem pruskim. Nie jest przypadkiem, że właśnie w zaborze rosyjskim mógł Dmowski sformułować — jak o tym jeszcze będzie mowa — stosunkowo najpełniejszy program polskich aspiracji narodowo-politycznych na ziemiach zachodnich.

Na stanowisko kół konserwatywno-ugodowych wobec zagadnienia walki Polaków z naporem niemieckim wpływały nie tylko momenty natury politycznej, ale także ekonomicznej, społecznej, a nawet kulturalnej i psychologicznej.

Na rolę niektórych z tych momentów wcale trafnie zwracał uwagę publicysta „Przeglądu Wszechpolskiego” w artykule *Kresy nasze zachodnie*, poświęconym głównie Śląskowi, Kaszubom i Mazurom. „Skutkiem dłuższego odłączenia od głównego pnia macierzystego — pisał wspomniany publicysta — i skutkiem braku żywiołu inteligentnego i zamożniejszego niektóre kraje polskie zostały przez ogół nasz [autor ma na myśli „ogół dziennikarski”, jak to precyzuje w innym miejscu — H. Z.] jakby zapomniane; tworzą one niby jakiś podrzędny gatunek społeczeństw polskich ... »Sympatyzujemy« z nimi, jak z jakąś nowo odkrytą Australią polską ... Kilka przyczyn składa się na to stawianie tych krain poza nawias właściwej Polski ... Wyższa inteligencja innych części Polski nie znajduje tam polskiego żywiołu, odpowiadającego sobie, i łatwo wnioskuje, że to nie polski kraj, wbrew statystyce urzędowej, wykazującej niekiedy przeszło 90% ludności polskiej. Następnie pewne uprzedzenia kastowe, jak mniemanie, że „tam Polska, gdzie szlachta polska”, sprawiają lekceważenie polskiej sprawy tam, gdzie nie ma polskiej szlachty. Taki stosunek do tych ziem, „nieupominanie się o to, co nasze — konkluduje autor — czyli ustępowanie, zwiększa tylko apetyt na strawienie łatwej zdobyczy i posuwanie się dalej”⁹.

W wypadku magnaterii w zaborze rosyjskim, będącej — jak wiadomo — i tam bazą społeczną obozu ugody, dochodziły jeszcze dalsze ważne momenty klasowe i ekonomiczne, odbierające jej żywsze zainteresowanie losem polskich ziem zachodnich. Mowa tu o olbrzymich latyfundiach polskich na Ukrainie, Białorusi i Litwie oraz nie mniej przemóżnych interesach wielkiego kapitału polskiego w Królestwie, związanych jak najsilniej z niezmiernymi obszarami Rosji europejskiej i azjatyckiej, stanowiącej dlań mimo rosnącej konkurencji rosyjskiej ciągle atrakcyjny rynek zbytu i rynek surowcowy¹⁰. W obliczu tych

⁹ PW, 1895, nr 1, s. 11.

¹⁰ Problem ten był wielokrotnie omawiany i poruszany w różnych opracowaniach historii gospodarczej Polski, dawniejszych i nowszych, zwłaszcza w pracach S. Koszutkiego, S. A. Kempnera, J. Rynga, J. Rutkowskiego, L. Grosfelda, I. Pietrzak-Pawłowskiej.

interesów sprawa utrzymania, czy tym bardziej wzmocnienia łączności Królestwa z zaborem pruskim była dla tych kół *quantité négligeable*. Ich postawa w tej dziedzinie ujawniała już wtedy z całą siłą brzemieną w skutkach, choć nigdy nie wyrażoną *expressis verbis*, zasadę działania i postępowania, którą się kierowały, zasadę zdecydowanego prymatu wymogów klasowego interesu ekspansji polskiej na wschód przed narodowym interesem obrony polskiego stanu posiadania na ziemiach etnicznie polskich na zachodzie. Konflikt tych dwóch interesów był zresztą tylko szczegółową postacią i ilustracją ogólniejszej normy postępowania kół wielkokapitalistycznych i obszarniczych we wszystkich zaborach, wyrażającej się w bezwzględnym podporządkowaniu interesu narodowego swemu interesowi klasowemu. Pisał o tym niezwykle trafnie Adolf Warski w 1911 r.: „Wszystkie te koła [parlamentarne, w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu — H. Z.] w najważniejszych sprawach politycznych idą ręką w rękę z rządami państw zaborczych i na przykład głosują na rzecz utrzymania i spotęgowania sił militarnych tych państw. Albo głosują za cłami, które pogłębiają przepaść gospodarczą pomiędzy trzema częściami dawnej Polski i oddzielają jedną od drugiej wysokim murem celnym. A zarazem kopiąc coraz głębszy przedział między częściami dawnej Polski, w ten sposób coraz mocniej przykuwają każdą z tych dzielnic do państwa zaborczego. Tak zwana narodowa polityka naszego społeczeństwa burżuazyjnego postępuje w ten sposób co dzień, na każdym kroku, w oczach wszystkich — i żaden narodowiec nie robi z tego powodu wielkiego alarmu”¹¹.

Ta podstawowa prawidłowość: podporządkowanie interesu narodowego interesowi klasowemu, dotyczy i drugiej, głównej, reprezentacji polskiej burżuazji — Narodowej Demokracji. Niemniej zarówno jej program ogólny, jak i w szczególności jej stosunek do sprawy polskich ziem zachodnich wykazywał pewne, niekiedy dość daleko idące odmienności od scharakteryzowanego wyżej stanowiska obozu ugody *pure et simple*. Wynikało to przede wszystkim z charakteru bazy społecznej, na której partia ta się opierała, jak i z niektórych politycznych uwarunkowań jej działalności.

Společną podstawę Narodowej Demokracji stanowiły — obok silnie w niej reprezentowanych kół wielkokapitalistycznych i ziemiańskich — warstwy drobnomieszczańskie, urzędnicze, częściowo inteligencja i chłopstwo. Były to warstwy społeczne, które dotkliwie odczuwały ucisk narodowy, przeszkody stawiane im na drodze kariery urzędniczej, ograniczenia w zakresie rozwoju życia kulturalnego itp. Jednocześnie ich interesy tak ekonomiczne, jak polityczne, ograniczały się pod wzglę-

¹¹ A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, t. I, Warszawa 1958, s. 567.

dem terytorialnym do stosunkowo wąskiego kręgu działania drobnego kupca, rzemieślnika, adwokata, lekarza czy chłopca, tym silniej wiążąc się z konkretnym miejscem ich pracy i działalności. Zagadnienie rynków wschodnich czy międzynarodowo-polityczne racje stosunków austriacko-niemieckich stanowiły dla nich problemy odległe, mieszczące się najwyżej w kategoriach spekulacji politycznych, a nie w sferze bezpośrednich zainteresowań.

O tych to warstwach społecznych na podstawie wszechstronnej analizy ekonomicznej, historycznej, socjologicznej sytuacji na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim pisał Julian Marchlewski, że interes ekonomiczny tych warstw nie stoi w sprzeczności z dążeniami narodowo-patriotycznymi, że zaostrzająca się konkurencja burżuazji i drobnomieszczaństwa niemieckiego przy jednoczesnym wzroście „polskiej klienteli” popycha te warstwy w orbitę polskiego ruchu narodowego. Jednakże ten patriotyzm, dodaje Marchlewski, podlega bardzo istotnemu ograniczeniu w postaci antagonizmu społecznego, przeciwstawiającego je masom robotniczym i uniemocniającego im reprezentowanie idei narodowej¹². Analiza Marchlewskiego potwierdziła w pełni sformułowaną nieco wcześniej tezę Lenina, iż „drobna burżuazja z natury swej ma dwa oblicza i ciężąc z jednej strony ku proletariatu i demokratyzmowi, z drugiej ciąży ku klasom reakcyjnym, próbuje powstrzymać bieg historii, zdolna jest pójść na lep eksperymentów i umizgów absolutyzmu... zdolna jest zawrzeć sojusz z klasami rządzącymi przeciwko proletariatu gwoili umocnienia swego stanowiska jako drobnych posiadaczy [podkr. Lenina]”. Toteż — stwierdzał dalej Lenin — „przeciwieństwa klasowe w łonie tych kategorii ludności są o wiele głębsze i silniejsze niż solidarność wszystkich klas takiej kategorii ludności wobec absolutyzmu i w obronie instytucji demokratycznych”¹³.

Przywódcy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego podkreślali zawsze z naciskiem, „że istotą ich ideologii jest egoizm narodowy i skrajny nacjonalizm, który — jak mówił Dmowski — innym być nie może, jak demokratycznym, ale który niewiele wspólnego ma z całym szeregiem różnych innych demokratyzmów”¹⁴. Ze swej strony J. L. Popławski, jeden z czołowych ideologów Narodowej Demokracji, kategorycznie zastrzegł się przeciwko „humanitarno-postępowej rehabilitacji patriotyzmu”, przeciwko uzasadnieniu dążeń narodowych „zasadami demokratycznymi i ideami humanitarnymi” lub „postępem społecznym”¹⁵.

¹² J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952, s. 519—521.

¹³ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1950, s. 350—351.

¹⁴ PW, 1901, nr 1, s. 24.

¹⁵ J. L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. I, Kraków—Warszawa 1910, s. 68.

Był to rysztunek ideologiczny niezbędny do wykonania zadania najważniejszego, jakie stawiało sobie stronnictwo, mianowicie do podjęcia zdecydowanej walki z szybko rozwijającym się na przełomie XIX i XX w. w Polsce ruchem robotniczym. Ze względu na jego coraz bardziej masowy charakter nie mógł mu sprostać obóz ugody, reprezentujący głównie wąskie koła arystokracji i wielkiego kapitału i niezdolny nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z szerszymi warstwami społeczeństwa. W zaborze pruskim coraz gorzej spełniało to zadanie katolickie Centrum, wyraźnie tracące posłuch u polskich mas ludowych. Potrzebny był nowy ruch, nowa partia i nowa ideologia, zdolne masowemu ruchowi robotniczemu przeciwstawić również możliwie szerokie zaplecze społeczne, w postaci przede wszystkim tzw. stanu średniego. Do niego przede wszystkim zaadresowana była i w nim znajdowała najżywszy oddźwięk owa swoista mieszanina haseł patriotycznych, klerykalnych, antysemitycznych, solidarystycznych, owe nawoływania do jedności narodowej, do kupowania „u rodaków” itd., znamionujące tak charakterystycznie działalność endecji.

W świetle tych faktów staje się bardziej zrozumiałe, dlaczego przywiązywała ona tak dużą wagę do ziem zaboru pruskiego i dlaczego mogła tam zanotować na swym koncie politycznym stosunkowo duże sukcesy. Słusznie bowiem podkreśla H. Jabłoński, że tam właśnie znalazła ona wzór postawy i organizowania się drobnomieszczaństwa tudzież chłopstwa, twardo broniącego swych praw narodowych i pozycji społecznych, jednocześnie zaś głęboko przejętego hasłami solidaryzmu społecznego jako tamą przed naporem germanizacji i „socjalistycznych nowinek”. Tam też znajdowała Narodowa Demokracja precedensy ideologiczne i wzory organizacyjne (Liga Polska 1848—1850, Czytelnie Ludowe, Spółki Zarobkowe, Banki Ludowe itp.), które stwarzały szczególnie podatny grunt do dalszego rozwijania podobnej działalności na szerszą i bardziej nowoczesną skalę. Tam wreszcie, w społeczeństwie o stosunkowo silnym „stanie średnim” i zamożnym chłopstwie, nawykłym do porządku i sprawnej organizacji z ugruntowanym dobrze poczuciem „ładu społecznego”, znajdowała endecja obfity rezerwuar sympatyków i bojowników¹⁶.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno ważne źródło „zachodniej orientacji” Narodowej Demokracji oraz tak charakterystycznego akcentowania przez nią hasła „trójzaborowej jedności” społeczeństwa polskiego i ziem polskich. Źródłem tym było — co tylko na pierwszy rzut oka brzmi jak paradoks — imperialistyczne dążenie do szerzenia polskiej

¹⁶ Por. H. Jabłoński, *Ze studiów nad początkami Narodowej Demokracji* (Przegl. Hist., 1953, nr 4, s. 493—495).

„twórczości cywilizacyjnej” na ziemiach wschodnich, w szczególności na Ukrainie. W stosunku do „Rusinów”, „obcoplemiennego żywiołu wewnętrznego”, endecja stale głosiła program nieubłaganej walki, nie wyłączając apelów do administracji austriackiej o bardziej energiczne przeciwdziałanie wystąpieniom ukraińskim. „Przegląd Wszechpolski” i inne organy Narodowej Demokracji wielokrotnie podkreślały, że zadaniem „polskim” jest „utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania [na Ukrainie — H. Z.]. Nic nas to obchodzić nie powinno, czy się to Rusinom podoba lub nie, jedynym wskazaniem musi być dla nas nasz interes narodowy ... W polityce naszej nie powinniśmy dziś wcale uwzględniać dążeń narodowych Rusinów”¹⁷.

Ale jednocześnie przywódcy narododemokratyczni zdawali sobie sprawę, że polski obszar narodowy — ewentualne przyszłe państwo polskie — nie może składać się w przewadze z mniejszości narodowych. Jego tron winna stanowić mniej lub więcej zdecydowana większość polska, podstawa ich „polityki narodowej”. Stąd wielka troska o utrzymanie w ramach polskiego obszaru narodowego ziem etnicznie polskich na zachodzie. „Musiało tak być — pisał na ten temat później Dmowski — nie tylko dlatego, że one przede wszystkim stanowią Polskę, nie tylko ze względu na wartość i znaczenie tych ziem samych w sobie, ale także dlatego, że od nich zależy charakter narodowy państwa, że im większy jest ich obszar, im większa w państwie liczba tej ludności rdzennie polskiej, tym mniejszą dla niego trudność stanowi ludność językowo niepolska, którą państwo w swych granicach posiadać musi. Im więcej państwo ma ludności rdzennie polskiej, tym więcej może mieć niepolskiej”¹⁸.

Tak więc i w programie Narodowej Demokracji znajdowało się brzemienne w skutki polityczne założenie ekspansji na wschodzie. I tylko pozornie rzecz wygląda w ten sposób, jakby projekty te pobudzały do tym większego wysiłku politycznego na korzyść sprawy ziem zachodnich. W istocie rzeczy bowiem oznaczały one, abstrahując już od ich strony moralno-politycznej, rozproszenie wysiłku politycznego, a przez to jego osłabienie w jedynie słusznym i paląco pilnym kierunku — zachodnim. Ponadto jednak, i przede wszystkim, programowa ekspansja na wschód pogłębiała ściśle związaną się Narodowej Demokracji i w nie-małej mierze uzależnienie od scharakteryzowanego uprzednio obozu procarskiej ugody, a z czasem zupełne zlanie się obu tych kierunków, widoczne wyraźnie zwłaszcza od rewolucji 1905 r.

¹⁷ PW, 1901, nr 12, s. 716, cyt. wg E. Piltza, *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1905, s. 287; por. też W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846—1906*, t. II, Kraków 1907, s. 200—207.

¹⁸ D m o w s k i, op. cit., s. 20.

Niezależnie od tych motywów i wskazanych wyżej słabości działalność Narodowej Demokracji na polu przygotowania polskich rewindykacji zachodnich miała i swoje pozytywne strony. Należy tu wskazać przede wszystkim na sam fakt, że spośród głównych polskich ugrupowań politycznych partia ta bodaj najintensywniej informowała i propagowała w społeczeństwie polskim wszystkich zaborów narodowo-polityczną doniosłość ziem zachodnich — łącznie ze Śląskiem, Pomorzem i Mazurami — dla całokształtu życia politycznego i gospodarczego polskiego obszaru narodowego. Nie była to przy tym propaganda rodząca się ad hoc, w związku z takimi czy innymi aktualiami z zaboru pruskiego, ale propaganda systematyczna, wypływająca z określonych, przemyślanych założeń programowych, sformułowanych przez Dmowskiego następująco: „Dla przyszłej Polski stratą ziem zaboru pruskiego oznaczała:

1. oddalenie od Europy zachodniej,
2. odcięcie od morza,
3. pozostawienie w rękach groźnego sąsiada głęboko wrzynającej się w obszar Polski placówki śląskiej, a z nią olbrzymich bogactw w węglu i metalach,
4. niższy o wiele przeciętny poziom kultury w przyszłym państwie,
5. granicę z Niemcami otaczającą nas nieprzerwanym półkolem, przy której bylibyśmy na ich łasce i nielasce, wreszcie
6. ogromne uszczuplenie obszaru i umniejszenie przeszło o piątą część ludności rdzennie polskiej, co musiałoby pociągnąć skurczenie się granic tak osłabionego państwa i na wschodzie. To znaczyło, że bez ziem zaboru pruskiego nie ma Polski naprawdę niepodległej¹⁹.

Jak już wspomnieliśmy, tkwiły w programie „zachodnim” Narodowej Demokracji poważne niekonsekwencje i ograniczenia. Dawały się one zauważyć nie tylko przy uważnej analizie odpowiednich tekstów i innych wystąpień przedstawicieli tego stronnictwa, ale także w praktycznej realizacji. Dotyczyło to w szczególnym stopniu Górnego Śląska (którego znaczenie dla Polski skądinąd rozumiało ono i podkreślało z naciskiem). Dobitnym tego przejawem był obszerny, zasadniczy artykuł Popławskiego na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” w 1901 r. (pt. *Przełom na Górnym Śląsku*), jak również podjęta w tymże roku ofensywa Narodowej Demokracji na tym terenie, zapoczątkowana przez Wojciecha Korfantego pod hasłem „precz z Centrum”.

Już w samym założeniu politycznym tej ofensywy tkwiło źródło niekonsekwencji i połowiczności w postępowaniu endecji na Górnym Śląsku. Kierowała się ona bowiem nie tylko i nie tyle przeciwko

¹⁹ Tamże, s. 20—21.

Centrum, ile przeciwko rozwijającemu się wówczas szybko na tym terenie ruchowi socjalistycznemu. Na robotniczym Śląsku groził on przejęciem kierownictwa życiem politycznym tej krainy przez partię robotniczą. Aby temu zapobiec, należało zastąpić mocno już skompromitowane w oczach polskich mas ludowych ciasne i tchnące anachronizmem hasła partii niemieckich klerykałów i obozu „katolickiego” pod przewodnictwem Napieralskiego przez hasła nowe, pod względem narodowym bardziej niedwuznaczne, a pod względem społecznym bardziej radykalne. Tę właśnie rolę wzięła na siebie na Górnym Śląsku Narodowa Demokracja²⁰. Dostrzegła ona na czas, że — jak pisał Popławski we wspomnianym artykule — „dziś dążenia ruchu narodowego na Śląsku wyprzedzają programy jego kierowników... Od kilku lat nadszedł już czas, żeby ruch ludowy górnośląski stał się ruchem narodowym bez żadnych zastrzeżeń, bez szkodliwych kompromisów z katolicyzmem niemieckim. Używa bodaj ostatni termin tej przemiany — ostrzegął — i jeżeli przywódcy narodowi na Górnym Śląsku nie podejmą inicjatywy, lud znacznie szukać i znajdzie sobie kierowników innych [podkr. Popławskiego]”²¹. Jednocześnie przestrzegwał on przed „zapalem niecierpliwym”, nawoływał do „cierpliwości i oględności” itd. I rzeczywistość, w praktyce polityka przywódców narododemokratycznych na Śląsku pełna była owych potępianych kompromisów, z kompromisem Korfanty — Napieralski z 1910 r. na czele²².

Hołdując polityce wahań i kompromisów w obliczu jedyne­go rzeczywistego i groźnego wroga — ruchu robotniczego — Narodowa Demokracja nie zeszła z tej drogi nigdy. Na razie nie mogło to jeszcze mieć bezpośredniego wpływu na sprawę rewindykacji polskich ziem zachodnich, w przyszłości jednak, w 1919 r., polityka taka nie mogła nie przynieść szkodliwych skutków.

Obok Narodowej Demokracji także PPS obejmowała zasięgiem swej działalności wszystkie trzy zaborcy, łącznie z Górnym Śląskiem (w minimalnym jednak tylko stopniu docierając na ziemie północne). Prasa PPS, a szczególnie „Przedświt”, informowała w miarę systematycznie o życiu Polaków w zaborze pruskim, gdzie zresztą PPS miała od 1893 r. własną organizację partyjną, a także organ prasowy w postaci powstałej jeszcze w 1891 r. (początkowo jako polski organ socjaldemokracji niemieckiej) „Gazety Robotniczej”. Spod pióra działaczy PPS, jak B. Limanowski,

²⁰ M. Orzechowski, *Uгода między W. Korfantym i A. Napieralskim* (Zaranie Śląskie, 1959, nr 3).

²¹ PW, 1901, nr 3, s. 130.

²² Orzechowski, *op. cit.*, s. 21—23.

L. Wasilewski i inni, wychodziły publikacje popularnonaukowe i propagandowe, informujące opinię publiczną we wszystkich zaborach o położeniu i walce Polaków na ziemiach zachodnich, a zwłaszcza na robotniczym Śląsku. Publicystykę PPS, poświęcającą niemało uwagi także polityce polskich klas posiadających w zaborze pruskim, charakteryzował znacznie silniejszy niż w publicystyce Narodowej Demokracji akcent kładziony na problematykę społeczno-ekonomiczną na tym terenie.

Od chwili swego powstania PPS reprezentowała stanowisko niepodległościowe i trójzaborowe. Treść tych pojęć była jednakże różnie interpretowana i motywowana, podlegając poważnej ewolucji. Przedmiot dyskusji i polemik stanowiło m. in. zagadnienie walki o odzyskanie niepodległości w ramach obszaru Polski „etnograficznej” czy „historycznej” (i „federacyjnej”). Miało to bezpośrednie znaczenie dla sformułowania z czasem koncepcji granic niepodległego państwa polskiego. Przyjęcie bowiem programu Polski „historycznej” (czyli w przybliżeniu w granicach z 1772 r.) oznaczało — jak już o tym była mowa w toku omawiania stanowiska Narodowej Demokracji — rozproszenie uwagi i wysiłku politycznego w walce o niezwykle zagrożone polskie autochtoniczne ziemie zachodnie. Co gorsza, oznaczało związanie i uzależnienie rzeczników tej koncepcji od najbardziej reakcyjnych kół magnaterii polskiej na kresach wschodnich.

Zagadnienie Polski „etnograficznej” czy „historycznej” wypłynęło w dyskusjach między socjalistami polskimi — na razie jeszcze w kategoriach bardzo ogólnych i niejasnych — bodaj po raz pierwszy na marginesie opublikowanej w 1881 r. *Odezwy stowarzyszenia socjalistycznego „Lud Polski”*. Postawiono w niej m. in. postulat — dość enigmatycznie sformułowany — „samoistnego bytu narodowego w granicach dobrowolnego ciężenia”, rozumiejąc pod tym Polskę w granicach etnicznych. Wywołało to sprzeciw „Przedświtu” i Limanowskiego, reprezentujących stanowisko Polski „historycznej”, spojonej węzłem federacyjnym z narodowościami historycznie z nią związanymi²³.

Dyskusja na te tematy odżyła z nową siłą w związku z artykułami na łamach redagowanego przez Bolesława Wysloucha w latach 1886—1887 „Przeglądu Społecznego”, w którym zabierali głos działacze demokratyczni, w tym i socjalistyczni. „Przegląd” wypowiadał się przeciwko

²³ F. Perl, [Res], *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, Warszawa 1958, s. 145. Stanowisko „Ludu Polskiego” krytykował także Waryński, ale z zupełnie odmiennego punktu widzenia. Zarzucał on autorom kładzenie znaku równania między dążeniami do obalenia ustroju kapitalistycznego i do niepodległości. Stwierdzał, że to ostatnie może być zadaniem cząstkowym, szczegółowym obok pierwszego. Tamże, s. 146—147.

anachronizmowi stanowiska, że „gdzie szlachcic był Polakiem, tam tym samym kraj za polski uważano”. Głosił prawo „wszelkich narodowości, które kiedykolwiek w skład państwa polskiego wchodziły, do samodzielnego rozwoju. Rozszerzenie polskości kosztem innych ludów jest rzeczą dla ludu polskiego nie tylko obojętną, ale nawet szkodliwą dla przyszłości narodowej, bo drogą tą tworzymy sobie wrogów tam, gdzie byśmy przyjaciół mieć mogli, oddalamy i utrudniamy możność federacji — tej unii, o której ciągle prawią patrioci polscy”. Dlatego też zadaniem polityki polskiej powinno być nie szerzenie polskości na Rusi czy Litwie, lecz zjednoczenie wszystkich ziem Polski etnograficznej²⁴. Na łamach „Przeglądu Społecznego” pojawiły się nawet szczegółowe koncepcje granic takiej Polski. Wychodząc z założenia, że pojęcie granic z 1772 r. jest pojęciem szlacheckim, które nie widziało, że „dzieli to lud ukraiński na dwie części, a z drugiej strony nie widziało również, że poza tą granicą pozostaje lud polski na Śląsku i Mazurach pruskich”, Wysłouch zakreślał obszar przyszłego państwa polskiego następująco: „Granice obejmą wszystkie kraje ludem polskim zasiedlone, a mianowicie

a) w zaborze rosyjskim: Królestwo Kongresowe z wyjątkiem północnej części guberni suwalskiej; powiaty zachodnie guberni grodzieńskiej z miastami Grodnem, Białymstokiem i Białą Podlaską;

b) pod rządem austriackim: Galicję Zachodnią po San, Księstwo Cieszyńskie, Spisz na Węgrzech;

c) pod rządem pruskim: południowo-wschodnią część Śląska, Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie²⁵.

Problematyka ta odtąd już nie schodziła z forum dyskusji i publicystyki PPS. Między innymi wiele uwagi poświęciła jej w 1889 r. paryska „Pobudka”, zwalczając ostro dążenia Polski „etnograficznej”. Nie zmieniło się również od czasów polemiki z odezwą „Ludu Polskiego” stanowisko „Przedświtu”.

Założycielski zjazd PPS (1892 r.) w Paryżu usankcjonował to stanowisko jako oficjalne i programowe nowo powstałej partii, poświęcając mu odpowiedni punkt programu²⁶ oraz specjalną uchwałę komentującą

²⁴ Tamże, s. 291—292; stamtąd też cytaty z „Przeglądu Społecznego”.

²⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, s. 77—78.

²⁶ Był to punkt 2, brzmiący: „całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład Rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji”. Cyt. wg Perla, *op. cit.*, s. 474; por. też obszerną analizę problematyki zjazdu paryskiego PPS w cennym artykule J. Kancewicza, *Zjazd paryski socjalistów polskich (17—23 XI 1892), jego geneza, przebieg i znaczenie* (Z pola walki, 1962, nr 4).

ten punkt²⁷. Fakt zwrócenia tak silnej uwagi zjazdu na sprawy Litwy i Rusi uderzał tym bardziej, że jednocześnie w uchwałach zjazdu nie wspomina się o trudnej sytuacji zaboru pruskiego, borykającego się od kilkunastu lat ze szczególnie ostrym naporem polityki germanizacyjnej, godzącej w ekonomiczne, polityczne i kulturalne podstawy polskości na tych ziemiach.

Ale ewolucja polityki PPS w tym duchu i kierunku trwała dalej. Ujawniło się to ze szczególną siłą od czasu, gdy na przełomie XIX i XX w. coraz bardziej decydującą rolę w PPS zaczął odgrywać Piłsudski. Jak wiadomo, nie był on nigdy (i nie pragnął być) socjalistą, cechowała go natomiast granicząca z obsesją niechęć i nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie. Uczucia te stanowiły — jak pisze bliski powiernik i biograf, Leon Wasilewski — „jeden z zasadniczych rysów jego [Piłsudskiego] światopoglądu politycznego”²⁸. Rys ten nabierał jaskrawości na zasadzie kontrastu z zupełnym niemal brakiem zainteresowań Piłsudskiego problematyką ziem zachodnich. Jeszcze w 1922 r. w przemówieniu do Ślązaków przyznawał, że nawet w „najśmielszych marzeniach” nie widział możliwości obalenia granicy dzielącej Śląsk od Polski, gdyż była jak „mur nieprzebyty”, którego przekroczenie „zdawało się oczywistą niemożliwością”²⁹.

W logice tej ewolucji leżało coraz bardziej wyłączone skupienie wysiłku politycznego prawicowego kierownictwa PPS z Piłsudskim na czele na sprawach Polski „historycznej”, na jej kresach wschodnich — kosztem ziem zachodnich. Rozłam w PPS w 1906 r. oderwał co prawda znaczną część partii od tej drogi, ale jednocześnie tym większą przewagę zapewnił Piłsudskiemu i jego najbliższemu współpracownikom w prawym skrzydle partii, łącznie z Organizacją Bojową. Na gruncie tym mogła rozwijać się coraz bujniej swoista ideologia piłsudczyzny wraz z jej zdecydowanie „wschodnią”, potencjalnie proniemiecką orientacją polityczną.

Partia rewolucyjnego proletariatu polskiego, SDKPiL, przeciwstawiała się dążeniom do odbudowania niepodległego państwa polskiego. Stała na stanowisku, że w ówczesnych warunkach ekonomiczno-społecznych i politycznych dążenia takie pozbawione były wszelkich szans realizacji, a ponadto rozbudzały w masach nacjonalizm, sprzęgający je

²⁷ Komentarz ten brzmiał: „Zjazd uważa, że partia nasza powinna jak najszybciej wystąpić z odezwą do rosyjsko-żydowskich kółek na Litwie i Rusi, wykazując im ich rusefikacyjną działalność jako sprzeczną zarówno z interesami politycznego wyzwolenia Litwy i Rusi, jak i z interesami swobody w Rosji”. Cyt. wg Perla, op. cit., s. 483.

²⁸ L. Wasilewski, *Józef Piłsudski, jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 61.

²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 275.

z interesami burżuazji, i podkopywały w ten sposób internacjonalistyczną jedność proletariatu międzynarodowego w walce o rewolucję socjalną.

Niemniej rola SDKPiL w obronie praw i interesów narodowych i społecznych ludu polskiego na ziemiach zachodnich była bardzo poważna, przyczyniając się wydatnie do utrzymania ich polskości — podstawowej przesłanki późniejszych roszczeń Polski do tych ziem. Nawet zdecydowani przeciwnicy dążeń niepodległościowych, jak Róża Luksemburg, występowali nie mniej zdecydowanie przeciwko gwałceniu praw narodowych polskich przez rząd pruski. Jeszcze więcej uwagi poświęcali tej sprawie inni czołowi działacze polskiego ruchu robotniczego, jak Julian Marchlewski czy Adolf Warski.

Działalność ich nie ograniczała się przy tym — jak w wypadku publicystyki Narodowej Demokracji i poniekąd PPS — do piętnowania antypolskich zamachów rządu pruskiego i podkreślania praw narodowych ludności polskiej, lecz szła dalej. Jednocześnie bowiem wskazywali oni w ówczesnych warunkach najbardziej skuteczną drogę walki o usunięcie korzeni polityki eksterminacyjnej, mianowicie drogę walki o demokratyzację państwa pruskiego poprzez współdziałanie z siłami demokracji niemieckiej, w szczególności z partią socjaldemokratyczną. Stanowisko to wyraził Marchlewski w słowach, będących poniekąd podsumowaniem jego głębokich obserwacji życia politycznego w Niemczech: „Ponieważ prześladowania narodowościowe mogą zmniejszać się tylko w miarę tego, jak posuwa się demokratyzacja państwa, interes klasowy proletariatu jest najzupełniej zgodny z interesem narodowym polskim. W tym zaś dążeniu ku demokratyzacji państwa proletariat polski działa wspólnie z proletariatem całych Niemiec”³⁰.

Ważny składnik działalności polskich przywódców robotniczych w Niemczech stanowiła ostra, krytyczna analiza postawy połowiczności, niekonsekwencji, a często wręcz obłudy patriotyzmu polskich klas posiadających jako następstwa podporządkowywania przez nie interesu narodowego swemu interesowi klasowemu. W analizie tej wykazywali, że — jak tego dowodziły m. in. głosowania posłów polskich w Berlinie w sprawie ceł, budżetu wojskowego itp. — hałaśliwy często patriotyzm polskiej burżuazji, obszarnictwa i hierarchii kościelnej niejednokrotnie szedł w parze z poparciem dla najbardziej antypolskich sił reakcji niemieckiej. Na marginesie wspomnianego wyżej wystąpienia posła Jazdzewskiego w sprawie „praw” politycznych Centrum do Górnego Śląska przypominał Warski frazeologię patriotyczną konserwatystów na temat „solidarności”, „jedności narodowej”, „interesu narodowego” itd. i dodawał z oburzeniem: „Ale na Górnym Śląsku

³⁰ „Kultura”, [Warszawa] 1907, nr 1, s. 237.

interes narodowy jest zagrożony, bo Centrum pruskie chce zniemczyć tę prowincję, zerwać jedność między Wielkopolską i Śląskiem! Jeżeli więc frazes o jedności narodowej nie jest frazesem, jeżeli Koło rzeczywiście broni tej jedności, to powinno by dążyć do połączenia Górnoślązaków z resztą ludności polskiej w Prusach. Tymczasem p[oseł] Jażdzewski oddaje Niemcom Górny Śląsk i ani jeden z członków Koła nie zaprotestował dotychczas przeciwko temu!"³¹

W rezultacie tej działalności na konto polityczne SDKPiL, aczkolwiek przeciwnej dążeniom niepodległościowym, zapisać należy poważny udział w kształtowaniu demokratycznego i patriotycznego poglądu na węzłową problematykę narodową i społeczno-ekonomiczną położenia ludności polskiej na ziemiach zachodnich. Równocześnie działalność ta, ukazując ścisłą współzależność między narodowymi i społecznymi dążeniami ludu polskiego oraz konieczność skoordynowania ich z walką niemieckiego ruchu robotniczego, stwarzała solidną podstawę wyjściową do walki narodowowyzwoleńczej Polaków pod panowaniem niemieckim.

DER POLNISCHE POLITISCHE GEDANKE UND DAS PROBLEM DER WESTGEBIETE (VOR 1914)

Ein wesentliches, obwohl in unserer Geschichtsschreibung vernachlässigtes Element der Entwicklung des polnischen politischen Gedankens ist die Angelegenheit der Verhältnisse der wichtigsten politischen Gruppierungen und ihrer Ideologen zu dem Problem der polnischen Westgebiete. Diese Angelegenheit stand in enger Verbindung mit den Perspektiven der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch die polnische Nation. Nach dem Sieg Deutschlands über Frankreich im Jahre 1871, nach den Berliner Tagungen von 1872 und 1878 waren die Perspektiven ungünstig. Trotzdem blieb bei den Polen das Gefühl der Einheit, ungeachtet der Dreiteilung, erhalten. Dies bezeugte u.a. das starke Interesse für den Kampf der Polen, die sich unter deutscher Herrschaft befanden, gegen die Germanisierung. Nur die Gruppen, die eine Versöhnungspolitik führten, besonders im österreichischen und preussischen Raum, vermieden eine Stellungnahme in diesen Angelegenheiten, um die Regierungen und Höfe, die die Annexion vollzogen hatten, nicht zu reizen. Die stärkste Partei der polnischen Bourgeoisie, die nationalen Demokraten, unterschied sich in dieser Hinsicht vom Lager, das die Versöhnung anstrebte. Die Ideologie dieser Partei hatte einen starken antideutschen Charakter, ihre Tätigkeit, Agitation und Presse widmeten viel Raum den „westlichen Angelegenheiten“. Man verzichtete aber dabei auch nicht auf die Aspiration nach den litauisch-weissrussisch-ukrainischen Grenzländern. Die Polnische Sozialistische Partei interessierte sich ebenfalls lebhaft für die Problematik der schweren Lage der polnischen Bevölkerung in den Westgebieten, sie war auch in grossem Mass der Mitorganisator des Kampfes der polnischen Arbeitermassen (besonders in Oberschlesien) um ihre nationalen und gesellschaftlichen Rechte. Die rechts-

³¹ Warski, op. cit., t. I, s. 41.

gerichteten Kreise jedoch, die um Piłsudski gruppiert waren, richteten ihren Blick aber fast ausschließlich nach dem Osten, was später den polnischen Revindikationen im Westen sehr schadete. Die revolutionäre SDKPiL und besonders Rosa Luxemburg trat grundsätzlich gegen die Tendenzen zur staatlichen Unabhängigkeit Polens auf, welche sie als Ausdruck von nationalistischen Bestrebungen und als Anachronismus auffasste. Trotzdem fand der Kampf der polnischen Volksmassen gegen die Germanisierung einen Widerhall in den Zeitschriften und im Auftreten der Politiker dieser Partei. Gleichzeitig unterstrichen sie den Klassencharakter dieses polnisch-deutschen Antagonismus und die zweifältige und für die polnischen nationalen Aspirationen stark schädliche Rolle der polnischen gutsherrlich-klerikalen Gruppierungen, die ihre Klasseninteressen über das nationale Interesse stellten. Dies war von grosser Bedeutung für die Blossstellung der westlichen Quellen der Stärke und Schwäche der polnischen nationalen Bewegung in den Westgebieten.